

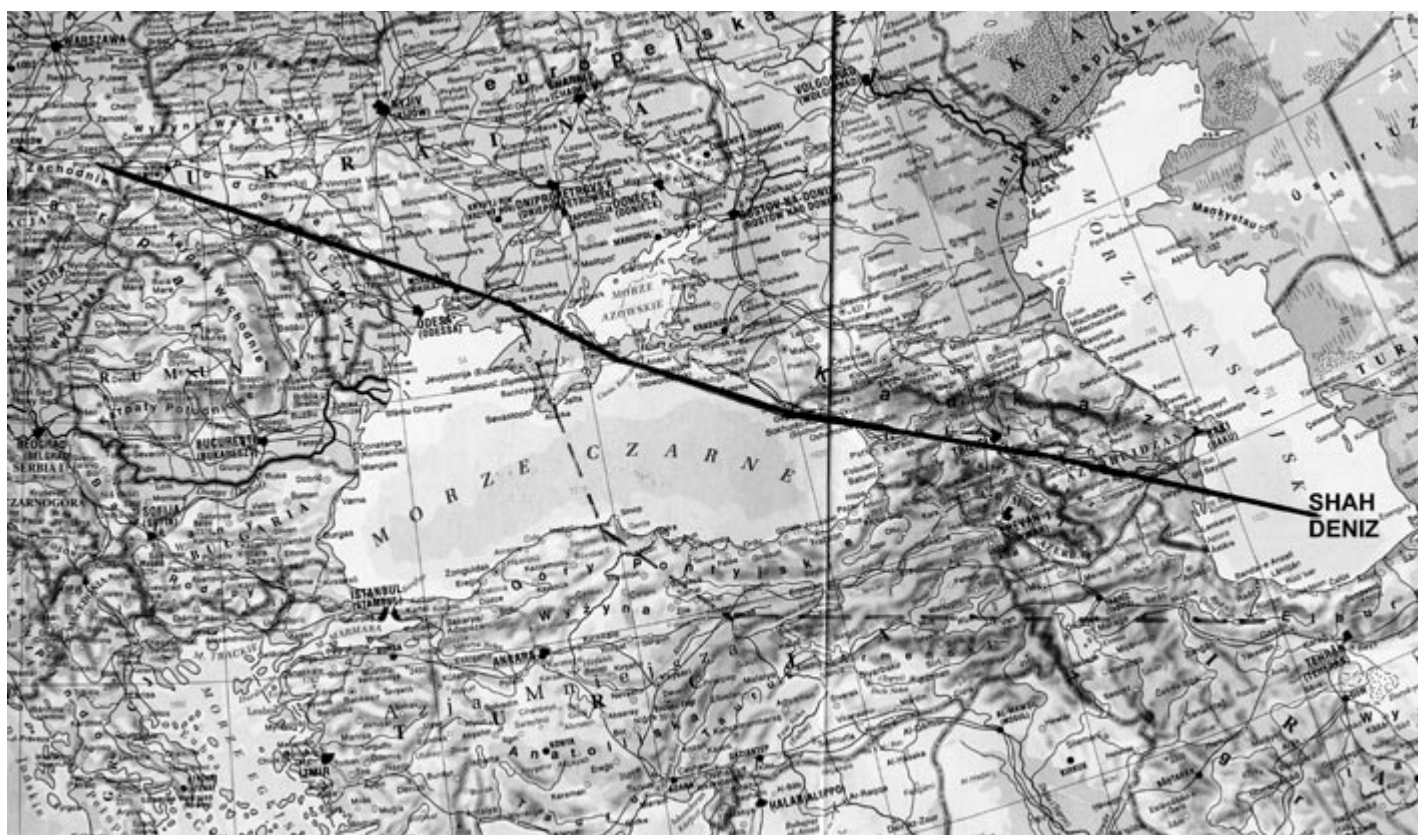
SARMACKI GAZOCIĄG

Witold St. Michałowski

O potężnych złożach gazu pod dnem Morza Barentsa wiadomo od dość dawna. Upamiętniają nazwiska swoich odkrywców Stockmana i Sawczenki Z południowej części tego morza pomiędzy półwyspem Kola a Nową Ziemią, półwyspem Kanin i wyspą Kołgujewa, których nazwy przyzywają lodowe upiory ofiar łagrów uczyniono mogiłnik radzieckiej broni jądrowej. Spoczywają tam wraki atomowych łodzi podwodnych, elementy konstrukcji ich reaktorów, korodujące pojemniki zawierające śmierć. Banki które udzielały kredytów na finansowanie zagospodarowania obu złóż i wydobycie gazu długo się wahały z podjęciem decyzji. Podjęto ją zaledwie parę miesięcy temu przy akceptacji rządów Norwegii i Rosji. Nie ujawniono kosztów jakie zostaną poniesione na deaktywację promieniującego złomu. Są bardzo poważne, mimo że gęstość zaludnienia brzegów Morza Barentsa oscyluje blisko zera. Linia rozgraniczenia szelfu obu tych krajów przebiega wzdłuż 35 stopnia szerokości geograficznej północnej. Początek bierze u wylotu fiordu Varanger w małej rybackiej osadzie której patronuje święty Jakób. W pobliżu rozpoczyna się szosa E6 prowadząca do norweskiego Tromso.

Niedawne oświadczenia prezydentów Rosji, Niemiec i Francji o zamiarze budowy gazociągu wzdłuż dna Bałty-

ku mogły mieć miejsce dopiero po uzyskaniu zapewnienia, że będzie możliwa eksploatacja złóż na Morzu Barentsa. Założenia jego budowy są w pełni racjonalne. Nieporozumieniem jest reakcja niektórych z naszych polityków, zdumionych że Rosjanie zamierzają wydać na ten gazociąg około 6 miliardów USD podczas gdy ułożenie II nitki Gazociągu Jamalskiego przez Polskę rzekomo kosztowało by ich tylko miliard. Panowie nauczcie się liczyć i od czasu do czasu spoglądajcie na mapę. Z rejonu przyszłej eksploatacji obu złóż do jamalskiej magistrali jest około półtora tysiąca kilometrów prowadzących przez bezludne tundry i tajgi. Koszt budowy dwóch nitek gazociągu o dużej średnicy wyniesie w tych warunkach nie mniej niż dwa miliony dolarów za kilometr. Daje to blisko 3,0 mld USD które należało by wyłożyć chcąc przesyłać gaz jamalską rurą. Zapomina się o najważniejszym. Opłaty za tranzyt gazu przez Białoruś i Polskę. O ile w przypadku tego pierwszego kraju nie będę się wypowiadał, to należy pamiętać, że prezes URE (Urzędu Regulacji Energetyki) zatwierdził stosunkowo niedawno stawkę w wysokości ca 2,7 USD za przesył 1000 m³ gazu na 100 km.. Zakładając, że założenia przesyłu 54 mld.m³ gazu rocznie Gazociągiem Bałtyckim będą dotrzymane to jego tranzyt przez nasz kraj mógłby kosz-



— Proponowana trasa **SARMACKIEGO GAZOCIĄGU**
- - - Wariant omijający terytorium rosyjskie

tować ca 1,2 mld. USD Koszt budowy w tej sytuacji zwróci się zaledwie po paru latach eksploatacji mimo, że inwestor będzie zmuszony prawdopodobnie wyłożyć znaczące wielomiliardowe kwoty na unieszkodliwienie zatopionych w tym morzu zapasów broni chemicznej z okresu jeszcze I Wojny Światowej.

Dopiero teraz dopiero gazowy kurek może stać się dla Rosji wygodnym argumentem do wywierania na nas nacisków. Postawa krajów należących do *twardego jądra* UE jest godna zastanowienia. Tym bardziej, że pomysł Bałtyckiej Dwururki nie jest nowy. Pojawił się co najmniej 5 lat temu. Można było wówczas, pomysłodawcom pokrzyżować plany. Narzędziem do tego celu mogła być **BALTICPIPE**. Stosunkowo niedrogi (350 mln dol.) i krótki (230 km) gazociąg biegnący w poprzek Bałtyku z Polski do Danii. 23 sierpnia 2001 r. redakcja RUROCIAGÓW zorganizowała jego promocję. Obecni na niej byli attache handlowi ambasad Ukrainy, Litwy, Czech, Kazachstanu i Rosji oraz Amerykanin naczelny redaktor NAFTA&GAZBIZNES, a nawet przedstawiciel prezydenta Czeczenii.

Gorącym orędownikiem inwestycji łączącej pomorskie Niechorze z duńskimi złożami gazu, zarządzanymi przez firmę DONG był jeden z ówczesnych wiceprezów PGNiG. Zdawał sobie on sprawę z tego że gazociąg na polski brzeg Bałtyku poważnie utrudni budowę gazociągu wzdłuż jego dna do Niemiec. **BALTICPIPE** leżała by już wówczas w poprzek jego trasy. Niestety, z jakichś tajemniczych powodów, zwolennicy realnej dywersyfikacji zostali zwolnieni z pracy w PGNiG w ekspresowym tempie. Uczyniono to prawdopodobnie na wniosek ówczesnego prezesa Rady Nadzorczej tej instytucji znanego jako orędownik bynajmniej nie bezinteresowny interesów GAZPROMU. Projekt odłożono, potem zarzucono. Dzisiaj stracił rację bytu chociażby dlatego, że Duńczycy sprzedali swoje pola gazowe Anglikom, a ci ostatni – w związku z pogorszeniem się rentowności własnych bardzo liczą na tańszy gaz rosyjski i nie zechcą Moskwy drażnić jakimiś rurami w poprzek ich interesów. Złoża duńskie w ciągu najbliższej dekady najprawdopodobniej ulegną wyczerpaniu. **BALTICPIPE**, można by tłoczyć gaz również w odwrotną stronę dostarczając go w przyszłości z wciąż nie w pełni wykorzystywanej I nitki gazociągu jamalskiego do Danii co byłoby również niezwykle opłacalne.

Od prawie 300 lat Rosjanie, dzięki sprzedajności polskich „mężów stanu” robią z nami co chcą. Nikczemność części obecnych elit biznesowo-politycznych i ich dyspozycyjność w stosunku do obcych nie tylko zresztą rosyjskich, interesów jest porażająca. W zamian za bardzo niewielkie relatywnie pieniądze ale za to kierowane do prywatnych kieszeni, kupczy się bezpieczeństwem energetycznym. Dobitym na to przykładem są dzieje budowy Gazociągu Jamalskiego.

Z absolutnie niezrozumiałych powodów, za rządów Hanny Suchockiej i Włodzimierza Cimoszewicza w kolejnych aneksach do *POROZUMIENIA z 25 sierpnia 1993 z Ro-*

szą zgodzono się na powstanie korytarza gazowego przez nasz kraj. URE- Urząd Regulacji Energetyki wysokość opłat tranzytowych określił na poziomie 2,7 USD USD za przesył 1000 m³ na odległość 100 km. Pieniądze za tranzyt syberyjskiego gazu nie zasilają jednak Skarbu Państwa kwotą ok. 1,5 mld USD rocznie. EUROPOLGAZ spółka GAZPROMU eksploatująca polski odcinek Gazociągu Jamalskiego z tytułu należnych podatków płaci zaledwie 3% tej kwoty.

Ogłoszenie decyzji prezydentów Rosji, Niemiec i Francji o budowie Gazociągu Bałtyckiego rozwiązuje nam ręce. Jest kolejnym mocnym argumentem za anulowaniem pakietu porozumień gazowych z Rosją. Przy ich zawieraniu popełniono poważne błędy prawne Założenia techniczno-ekonomiczne do nich też są już dawno nieaktualne. Anachronizm, czy wyrażając się bardziej dosadnie bubel prawny rodem z zamierzczłej breżniewowskiej epoki w której zamierzano na gazowych stryczku powiesić tych zgniłych kapitalistów. Warto zajrzeć do radzieckich opracowań z połowy lat osiemdziesiątych. Warto podkreślić, że prezydent Putin dyscyplinując nie płacących podatków oligarchów posłużył się prawem Federacji Rosyjskiej. Poddaję też pod rozważę podjęcie bardziej niekonwencjonalnych działań.

W 1891 r. powstała w Nowym Jorku pierwsza w dziejach *LIGA KONSUMENTÓW GAZU*. Dziś nic nie stoi na przeszkodzie aby powołać *LIGĘ KONSUMENTÓW GAZU* Powinni wejść w jej skład odbiorcy gazu z Polski, Białorusi, Ukrainy, Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy, Mołdawii, Turcji, Azerbejdżanu i Gruzji Za czasów ZSRR większość z tych krajów była traktowana tak jak to jeszcze pamiętamy i bardzo, wielu ich obywateli oddało życie jako pensjonariusze Archipelagu Gułag budując techniczną infrastrukturę syberyjskiej kolonii Rosji.

Potomkom należy się chyba rekompensata.

W naszym interesie jest takie zharmonizowanie ceny gazu w basenie Morza Czarnego abyśmy płacili nie więcej niż Turcy, którzy za otrzymywany z Rosji gaz płacą **przeszło dwa razy mniej niż my**. Turcja aspiruje do wejścia do Unii Europejskiej. Jej najpoważniejszym atutem jest znakomite położenie pomostowe dla tranzytu gazu do UE z Iranu, Iraku, Azerbejdżanu, Kazachstanu i Turkmenistanu a w dalszej przyszłości również z Uzbekistanu i Egiptu. Łączny potencjał gazowy tych krajów jest tylko o 1/5 mniejszy niż złóż kontrolowanych przez Rosję. Położone są jednak na obszarach bez porównania bardziej dostępnych niż północ Syberii dlatego koszty wydobycia będą wielokrotnie niższe.

LIGA KONSUMENTÓW GAZU mogłaby być poważnym partnerem do negocjacji z dostawcami gazu z kierunku wschodniego. Powinni brać w nich udział przedstawiciele narodów żyjących na obszarach wydobycia jak i organizacji ekologicznych. Dewastacja naturalnego środowiska w wielu rejonach Syberii bogatych w ropę naftową i gaz ziemny przekracza wszelkie wyobrażenia. Grozi katastrofą na skalę globalną, dużą większą niż wycinanie

puszczy amazońskiej i amerykańskie *kwaśne deszcze*. Nie do zaakceptowania jest też obecne „związanie” ceny gazu z ceną ropy naftowej

Polską racją stanu jest przyjęcie Turcji, jedynego państwa który przeciwstawiało się rozbiorem I Rzeczypospolitej, do Unii Europejskiej. Należy też stopniowo zwiększać zakupy ropy naftowej w krajach tureckojęzycznych takich jak: Azerbejdżan, Kazachstan, Tataria i Baszkiria. Najważniejsze jednakże byłoby przystąpienie do opracowywania *pre-feasibility study* dla budowy gazociągu ze złóż Shah Deniz znajdujących się w rejonie pogranicznego azersko-irańskiego szelfu południa Morza Kaspijskiego do Bramy Przemyskiej. Zasobność tych złóż jest szacowana na ca 700 mld. m³ gazu. Prawdopodobnie jest dużo większa. Koszt budowy gazociągu o średnicy 48” którym będzie można tłoczyć 20 mld m³ gazu rocznie nie powinien przekroczyć 5 mld. USD. Mniej niż Bałtyckiej Dwururki.

SARMACKI GAZOCIĄG należało by poprowadzić wzdłuż doliny rzeki Kury którą przebiega granica Azji i Europy, Gruzję, pobraże Morza Czarnego, Krym i niziną Ukrainę. Granicę Polski osiągnąłby w okolicach Przemyśla. To w prostej linii zaledwie 2150 km. Przeszło dwa razy krócej niż z Półwyspu Jamał. Po drodze zaś nie ma wiecznej zmarzliny i bezdennych bagien. Cena gazu w basenie Morza Czarnego powinna być zharmonizowana na poziomie ca 70 USD za 1000 m³. Byłoby to tylko niewiele mniej niż płać obecnie Turcy, już po uwzględnieniu amortyzacji gazociągu podmorskiego

BLUE STREAM który dociera do Samsun. Byłoby to też przeszło 100 USD mniej niż my płacimy obecnie.

Pozostawiając biegłym w inżynierii finansowej dokonanie bardziej szczegółowych obliczeń można założyć, że inwestorzy tej budowy w rekordowym w skali światowej okresie otrzymają zwrot poniesionych nakładów. Mógłby być wśród nich zarówno banki z krajów arabskich, *Bank of China* i UE.

Poseł do Parlamentu Europejskiego prof. Jerzy Buzek były premier odpowiedzialny obecnie za wykorzystanie środków unijnych w ramach programu PR-7 na spotkaniu z przedstawicielami środowisk inżynierskich w NOT (15.07.br.) odniósł się do przedstawionej mu powyższej propozycji niezwykle pozytywnie. Na pewno warto przystąpić do opracowania założeń dla *feasibility study*. Powinna je sfinansować Unia Europejska.

Tak naprawdę to nie tylko Polska i Ukraina zwiększyła by po zbudowaniu SARMACKIEGO GAZOCIĄGU swoje bezpieczeństwo energetyczne dywersyfikując realnie dostawy gazu, ale również pozostałe kraje UE, Austrii i Włoch nie wyłączając. W takich firmach jak GAZOPROJEKT, INVESTGAS, MEGAGAZ czy GAZOBUDOWA znajdują się fachowcy, którzy sprostają nowemu wyzwaniu. Jesteśmy przecież w którymś tam pokoleniu w prostej linii potomkami Sarmatów. Pochodzić oni mieli od indo-irańskiego plemienia Medów zamieszkujących przed paru tysiącami lat pobraże Morza Kaspijskiego.

Отзыв на статью В. Михаловского «SARMACKI GAZOCIĄG»

Беспрецедентные изменения на геополитической карте Европы инициируют новые подходы в жизненно важных для континента вопросах энергообеспечения.

Страны Евросоюза, другие страны Европы, находясь в абсолютной зависимости от поставок энергоносителей из России, с одной стороны, пытаются максимально выгодно воспользоваться громадным энергетическим потенциалом соседней России, а с другой стороны, понимают опасность этих цепких объятий и активно ищут альтернативу.

Россия умело использует свои шансы оставаться доминирующей на геополитической карте, и причина успеха, в первую очередь, заключается том, что российская дипломатия сохранила условия, при которых важные диалоги геополитического характера она ведет преимущественно отдельно с каждой страной Европы, формируя конкуренцию среди стран - потребителей энергоносителей за право получить наиболее выгодные условия на поставки энергоресурсов в обмен на уступки политического или экономического характера.

Потребителям газа и нефти в Европе более целесообразно объединиться в защите своих позиций и установить взаимоприемлемые правила игры на громадном и очень важном для России европейском рынке энергоносителей, что мотивирует ее вести более сдержанную политику и стратегию, так как возрастет цена ошибок. Правила игры обязательно должны предусматривать систему противовесов, в том числе и стратегию диверсификации источников и маршрутов поставки энергоносителей в европейские страны. Нестандартное видение причин и следствий этих процессов предложено автором статьи SARMACKI GAZOCIĄG, в которой предлагаются новые подходы в формировании энергетической стратегии европейских стран и новой философии на фундаменте истории всего региона.

Aleksander Todijczuk
Prezes Zarządu UKRTRANSNAFTA